Należność pocztowa opłacona ryczałtem. | Wilno, Środa 19 września 1928 r. | Cena 20 groszy

KURJER WILEŃSKI

Rok V. | NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY. | Nr. 214 (1261)

Ś. + P.

JÓZEF MONKIEWICZ

Radca Wojewódzki

zmarł 18 września 1928 r., przeżywszy lat 47.

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Mickiewicza 46 do kościoła św. Jakóba nastąpi we środę dnia 19 września o godz. 5 w dzień. Nabożeństwo żałobne odbędzie się 20 września o godz. 7 rano i w tymże dniu o godz. 4-ej w dzień nastąpi pogrzeb na cmentarzu Bernardyńskim.

O powyższem zawiadamiają

Wojewoda i Urzędnicy Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego.

Najmłodszym.

Po szeregu akcyj zbiorowych, popartych odruchem mas obywatelskich, przyszła kolej na najmłodszą część społeczeństwa. Z inicjatywy Polskiego Komitetu Opieki nad Dzieckiem siedem dni upłynie pod znakiem dzieci.

Jest to tydzień niepośledniego świętowania. Przedewszystkiem dla dzieci. W gromadnym zespole odbędą swe zabawy, ćwiczenia, popisy. Roześmiane, beztroskie, odprawią swe gody, ofiarowane im w darze przez starszych.

Rzeczpospolita małych. Ileżby dał pedagog za chwilę przynależności do niej. Za złoty klucz do otwarcia tajemnicy duszy dziecięcej, którą jedynie wyczuwa i odgaduje, podgląda badawczo, instynktem jej dochodząc. Niby piasek rzeczny, przepływają fale młodzieży przez szkołę, przesuwają się przed oczyma nauczycieli i wychowawców, podrastają innym miejsca ustępując, a wciąż trwają zagadki ich myśli, uczuć, pojęć i emocyj.

Niejedną z nich już znamy. Przecież niedawno myśl człowieka trudziła się na to od najdawniejszych czasów. W rezultacie mozołu zdobyła metody, które dziś służą w wychowywaniu i kształceniu dzieci i znajdują najszersze zastosowanie.

Lecz najlepiej znane nam są materjalne potrzeby młodzieży. Najzasobniejsze, żyjące w normalnych warunkach narody i społeczeństwa, nie mogły im jeszcze nadążyć w należytym stopniu. Nawet w krajach najwyżej rozwiniętych i ucywilizowanych były i są rzesze dzieci wydanych na niedostatek i choroby, pokrzywdzonych przez los.

Temwięcej zaś w krajach uboższych, mających „gorsze miejsca pod słońcem". Temwięcej po wojennych zniszczeniach, które najserdeczniejszą krew utoczyły z organizmów społecznych. Nietylko z pokoleń starszych, bezpośrednio biorących udział w walce. Statystyka dowodzi dosadnie, jak wielkie spustoszenia poczyniła wojna wśród dzieci, wyrywając je życiu. Nie tajno, że wyrosłe wśród wojny pokolenie dotknięte jest w znacznej swej części jej następstwami, które powoli czas i wysiłek zaleczy.

Wysiłek jednostkowy, rodzinny przedewszystkiem. Pobudzanie do czynu w tej dziedzinie jest rzeczą niezmiernie wdzięczną i łatwą. Czyż trzeba tłumaczyć czem jest dziecko dla przyszłości? Albo pobudzać uczucia rodzicielskie do miłości i oddania dla potomstwa? Przecież stanowi ono o całej ich pracy, jest rdzeniem ich myśli, celem wszystkich zabiegów i walki życiowej.

W parze z wysiłkiem indywidualnym idzie państwowy. Do najbardziej wartościowych wkładów należą te sumy, które z ogólnego dochodu rok rocznie przeznaczane są na szkoły, uczelnie, poradnie, przychodnie, żłobki, instytuty. Każda nowowzniesiona szkoła stanowi zdobycz, równą sukcesom gospodarczym, politycznym. Każda nowa pracownia, czy środek nauki, książka dostarczona dziecku zbliża nas pewnym krokiem do trwałego powodzenia, opartego na pewnej podstawie.

Potrzeba jednak pozatem wysiłku zbiorowego, któryby skupił całą uwagę na tem zagadnieniu, najdonioślejszem z doniosłych. Wśród spraw ogólno-społecznych wysunąć należy chociażby na krótko potrzeby dziecka. Uprzytomnić, że najpierwszem zadaniem jest zabezpieczyć mu normalny rozwój fizyczny i umysłowy. Przypomnieć gromady głodnych, które trzeba nakarmić, sierot, które należy przygarnąć, opuszczonych, które czekają pomocy. Zawołać, że są dzieci wykolejone, które trzeba sprowadzić na właściwą drogę, upośledzone przez naturę, głuchonieme, niewidome, które winny mieć specjalne szkoły, by choć w części zaznać dóbr świata i jego powabów. Rozpowszechnić najszerzej opinję, że zdrowe dziecko jest rękojmią zdrowego społeczeństwa.

Tym oto materjalnym potrzebom może przynieść sukurs akcja „Tygodnia Dziecka". Od jej powodzenia zależy owocność pracy pedagogów, którzy trwać będą w nieustającym wysiłku poznawania i zgłębiania skrytek myśli dziecięcej i podawania jej wiedzy.

Gdy dzieci odbywają swe piękne święto, starsi myśleć będą o ich dobru.

Adolf Hirschberg.

Kongres Zjedn. Kom. im. Marszałka Piłsudskiego.

NOWY JORK, 18.IX. (Pat.) Kongres Zjednoczonych Komitetów imienia Marszałka Piłsudskiego obradował przez dwa dni w Filadelfji, uchwalając m. i. utworzenie centralnego przedstawiciela Polonji amerykańskiej. Projekt ten zeszłego roku do skutku nie doszedł. Skarbnik Związku Narodowego Polskiego, Henzel, przybył na kongres, proponując współpracę w Związku Zjednoczonych Komitetów. Propozycja ta została jednomyślnie przyjęta. Prezydjum Zjednoczonych Komitetów w osobach prof. Siemiradzkiego, Błażewicza i Węgrzynka zostało wybrane ponownie. Kongres uchwalił przesłać depesze hołdownicze do p. Prezydenta Rzeczypospolitej, do p. Marszałka Piłsudskiego i do ks. biskupa Bandurskiego.

Sow. łamacz lodów „Krasin" powraca do Leningradu.

MOSKWA. 17.IX (kor. własna). W-g wiadomości Tass w związku z odejściem włoskiej ekspedycji ratowniczej ma wrócić do portu Leningradzkiego i sow. łamacz lodów „Krasin". Ekspedycja sow. na tym statku ma jeszcze w ciągu 2 tygodni kontynuować poszukiwania Amundsena i grupy Alessandri'ego.

Troska kampanji zbożowej ZSRR.

MIŃSK. 17.IX (kor. własna). Jak wynika ze sprawozdania sekretarza C. K. partji komunistycznej Białejrusi sow. wygłoszonego na posiedzeniu plenum centralnego komitetu tej partji, rządowy zakup zboża i surowców na terenie związku republik sow. doznaje zupełnego niepowodzenia.

Jedna z głównych przyczyn tego niepowodzenia leży, zdaniem sprawozdawcy, w nieumiejętnem zorganizowaniu zakupów, szeregu nadużyć, popełnianych przez urzędników sow. i nieprzychylnem stanowisku ludności, która, jak to miało miejsce w poszczególnych wypadkach, zużywa zboże a nawet i już upieczony chleb na pokarm dla koni i bydła zamiast odsprzedawać go po „twardych" cenach wysłannikom organizacyj sow.

Zapowiedź nowego ucisku zamożniejszych warstw ludności w Sowietach.

MIŃSK. 17.IX (kor. własna). Jeden z głównych kierowników polityki partji, sekretarz C. K. partji kom. Białejrusi sow. Knoryn w swojem przemówieniu, wygłoszonem na plenum C. K. partji, dementuje pogłoski o rzekomym zamiarze rządu sow. poczynienia pewnych ustępstw w stosunku do zamożniejszych warstw ludności miast i wsi. W najbliższej przyszłości, zapowiada mówca, zamożniejsi chłopi i ludność miejska (kułaki i nepmany) zostaną obciążeni dodatkowemi świadczeniami i podatkami, które zmuszą ich wyraźnie odczuć moc sow. proletarjatu.

Wznowienie obrad Zgromadzenia Ligi Narodów.

GENEWA. 18.IX. (Pat.). Szwajcarska Agencja Telegraficzna.—Po ośmiodniowej przerwie ogólne Zgromadzenie Ligi Narodów wznowiło swe obrady. Przedstawiciel Belgji Rolin złożył sprawozdanie, dotyczące zawarcia układu międzynarodowego o pomocy finansowej dla państw, które stały się ofiarami napaści wojennej. Zgromadzenie przyjęło rezolucję, w której prosi Radę Ligi Narodów o kontynuowanie prac, dotyczących pomocy finansowej na rzecz państw napadniętych i o opracowanie odnośnego projektu konwencji. Projekt ten ma być przesłany rządom przez Sekretarjat Ligi. Komitet finansowy w pracach swych mógłby się kierować dyrektywami, zawartemi w złożonem przez Polina sprawozdaniu. Sprawa ta znajdzie ostateczne załatwienie na przyszłorocznej sesji Ligi Narodów.

Dalsze obrady Zgromadzenia.

BERLIN, 18-9 (Pat). Ogólne Zgromadzenie Ligi Narodów przyjęło w dalszym ciągu dzisiejszego posiedzenia rezolucję, która podkreśla wzrastającą pożyteczność organizacji higjeny i zwraca szczególną uwagę na współpracę w tej dziedzinie z państwami pozaeuropejskiemi. Po sprawozdaniu delegata holenderskiego Francoisa zgromadzenie Ligi przyjęło wnioski o osiedleniu uchodźców greckich i o greckiej pożyczce stabilizacyjnej. Następnie delegat brazylijski złożył sprawozdanie o stosowaniu międzynarodowego układu, dotyczącego zwalczania handlu niewolnikami. Liczba ratyfikacji tego układu stale wzrasta. Dalej Zgromadzenie przyjęło sprawozdanie hr. Penha Garcia (Portugalja) o zagadnieniu mandatowem. Sprawozdanie to domaga się z naciskiem równouprawnienia wszystkich mocarstw w dziedzinie gospodarczej na obszarach mandatowych. Po przyjęciu wszystkich znajdujących się na porządku dziennym sprawozdań posiedzenie zamknięto.

Dokoła ewakuacji Nadrenji.

Ameryka a konferencja w sprawie ewakuacji Nadrenji.

BERLIN, 18.IX. (Pat.) Cała prasa berlińska interesuje się niezwykle intensywnie tem, jakie stanowisko zajmie w projektowanych rokowaniach reparacyjno-ewakuacyjnych Ameryka. W depeszy z Ameryki podkreśla prasa berlińska na zasadzie informacyj, pochodzących jakoby z departamentu stanu, że rząd amerykański nie zgodzi się w żadnym wypadku na związanie spraw reparacyjno-niemieckich ze sprawą długów międzynarodowych,—Ameryka bowiem uważa sprawę tych długów za załatwioną i nie ma zamiaru wdawać się w dyskusję w tej sprawie przed ratyfikacją przez Francję umowy Mellona i Berangera. Jednocześnie w kołach departamentu stanu miano jakoby podkreślić, że przeprowadzenie jakichkolwiek zmian w planie Davesa, szczególnie zmian, dotyczących poszczególnych spłat niemieckich nie może być dokonane poza Ameryką. Ameryka bowiem otrzymuje bezpośrednio z niemieckich spłat reparacyjnych 2 i pół proc., przeznaczone na zaspokojenie pretensyj obywateli amerykańskich do Niemiec. Gdyby więc sprawa spłat reparacyjnych Niemiec miała być regulowana na nowo, to Ameryka powinna być na tych naradach reprezentowana i musi mieć możność bronienia swych roszczeń. Prasa berlińska, podając te półoficjalne informacje z Ameryki, komentuje to oświadczenie jako zapowiedź, że Ameryka oficjalnie nie będzie brała udziału w rokowaniach reparacyjno-ewakuacyjnych.

Müller daje gabinetowi sprawozdanie.

BERLIN, 18.IX. (Pat.) Kanclerz Müller przybył dziś przedpołudniem w towarzystwie dyrektora ministerjalnego Zehlina i sekretarza stanu Pundera z Baden-Baden, gdzie w drodze powrotnej z Genewy zatrzymał się, aby odbyć rozmowę z ministrem Stresemannem i poinformować go o przebiegu rokowań genewskich. O godzinie 11 min. 30 w południe odbyło się posiedzenie członków gabinetu, obecnych w dniu dzisiejszym w Berlinie. W posiedzeniu wzięli udział: minister Reichswehry Groehner, zastępca sekretarza stanu Schuberta—Keppke oraz ministrowie: gospodarki, sprawiedliwości, skarbu, pracy, komunikacji. Kanclerz w obszernym referacie poinformował swych kolegów z gabinetu o przebiegu rokowań genewskich i o swej rozmowie z ministrem Stresemannem w Baden-Baden. Sprawozdanie kanclerza nosiło, jak podkreśla „Berliner Tageblatt", charakter czysto informacyjny. Po posiedzeniu wydany został komunikat oficjalny treści następującej: „Kanclerz dawał dziś przed południem gabinetowi Rzeszy sprawozdanie o rokowaniach, przeprowadzonych w Genewie. Gabinet Rzeszy zaakceptował jednomyślnie stanowisko zajęte w Genewie przez kanclerza Müllera i delegację niemiecką i wyraził kanclerzowi podziękowanie za jego zręczność i energiczne prowadzenie rokowań".

Stan zdrowia Woldemarasa „uległ poprawie".

KOWNO. 18.IX. (ATE.). Z kół dobrze poinformowanych donoszą, iż premjer Woldemaras powróci do Kowna dnia 25 września. Premjer Woldemaras zamierzał spędzić we Włoszech około 6 tygodni, aby złym stanem zdrowia upozorować opóźnienie terminu konferencji polsko-litewskiej dnia 3 listopada. Wcześniejszy powrót Woldemarasa do Kowna podkreśla jeszcze wyraźniej ewentualność, że wyznaczenie tak późnego terminu konferencji w Królewcu, było działaniem na zwłokę.

Powrót Woldemarasa spowodowany jest podobno ostatniemi zaburzeniami w życiu wewnętrznem Litwy.

Tekst zamówionej rezolucji uczonych francuskich.

KOWNO, 18.IX. (*Tel. wł.*) „Lietuvos Aidas" zamieszcza całkowity tekst rezolucji francuskich „uczonych", „specjalistów prawa międzynarodowego", De Lapradela, Le Sura i Mandelsztama w sprawie zagadnienia wileńskiego, na którą to rezolucję powoływał się Woldemaras w swej znanej mowie genewskiej. Wymienieni „uczeni" francuscy starają się dojść do wniosku, jakoby znane postanowienie Rady Ambasadorów w sprawie wileńskiej było rzekomo „nieprawidłowe, mylne i samowolne" i dlatego dla Litwy ma być „nieobowiązujące i niepodlegające wykonaniu".

Nowe ofiary teroru litewskiego.

Nocy onegdajszej w rejonie m. Koszedar władze litewskie pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Polski aresztowały: Michała Ostaszowskiego, K. Wysockiego, K. Kukunta, P. Ignatowicza, Stefanję Wojciechowiczową, Jankowskiego i Z. Daniszewskiego.

Wszystkich aresztowanych pod silną eskortą odtransportowano do więzienia kowieńskiego.

Przypuszczać należy, że władze litewskie wtrąciły do kazamat wspomnianych Polaków na zapas w przewidywaniu, że pod presją Międzynarodowego Czerwonego Krzyża będzie musiało dojść do większej wymiany więźniów politycznych między Polską a Litwą.

Dzień polityczny.

Powrócił do Warszawy minister Reform Rolnych prof. Staniewicz. P. minister w towarzystwie prezesa Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Grudziądzu, Dykiera, dokonał objazdu szeregu rozparcelowanych majątków państwowych i prywatnych na Pomorzu.

*

W dniu wczorajszym o godz. 6,45 rano powrócił ze Lwowa p. *minister sprawiedliwości Meysztowicz.*

*

Podsekretarz stanu w M. S. W. Jaroszyński rozpoczął z dniem 19 b. m. urlop wypoczynkowy.

*

W konsulacie polskim w Leningradzie odbył się bankiet na cześć polskiej delegacji przemysłowo-handlowej. Na bankiecie obecni byli przedstawiciele komisarjatu spraw zagranicznych, komisarjatu handlu i izby handlowej.

*

W poniedziałek odbył się bankiet, wydany na cześć polskiej drużyny lekkoatletycznej, na który przybyli — konsul polski dr. Lubaczewski i przedstawiciele czechosłowackich sfer sportowych, prasy i t. d. W czasie bankietu odbyło się rozdanie nagród zawodnikom polskim. Między in. Konopacka otrzymała kryształowy serwis toaletowy.

*

Minister spraw wewn. Składkowski przyjął w dn. 18 bm. delegację włościan powiatu oświecimskiego oraz górali z Zakopanego. Ponadto odbył dłuższą konferencję z wojewodami: poznańskim, kieleckim, lwowskim, wileńskim i wołyńskim.

*

W związku z artykułem, umieszczonym 18 bm. w numerze 278 „Gazety Warszawskiej" pt. „Za kulisami sanacji moralnej w armji" — gabinet ministra spraw wojskowych komunikuje, że sprawa karna przeciwko *baronowi Hahnowi* została skierowana w dniu 27 lutego br. do prokuratora przy warszawskim Sądzie Okręgowym.

*

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało rozkaz zamknięcia stowarzyszenia ukraińskiego p. n. „Proświta" za wysoce antypaństwową działalność.

*

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu, dr. T. Grodyński, powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął w dniu 17 b. m. urzędowanie.

Triumfy jeźdźców polskich.

WARSZAWA, 18. IX. (Pat.) W drugim dniu konkursów hippicznych polska chorągiew wysunęła się na pierwsze miejsce konkursu międzynarodowego dzięki wspaniałej jeździe rotmistrza Antoniewicza na „Banzaju". Oficerowie armji polskiej zajęli miejsca: 1, 5, 6, 7, 8, 9, 10 i 14-te. oficerowie armji włoskiej zajęli miejsca: 2, 3, 4, 12 i 13, francuscy 11 i 15 te, czechosłowaccy 16-te.

Z Litwy Kowieńskiej.

Zamach na komendanta m. Kiejdan.

KOWNO, 18.9. (Ate). W nocy z poniedziałku na wtorek dokonano zamachu na komendanta m. Kiejdany Szatawicziusa. W chwili, gdy Szatawiczius znajdował się w swem mieszkaniu na parterze jacyś żołnierze rzucili do wnętrza przez otwarte okno bombę, która jednak nie wybuchła. Sprawcy zamachu zbiegli. Pomimo zarządzonego pościgu nie udało się ich zatrzymać. Zamach wywołał wielkie wrażenie w kołach politycznych. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż zamach ten miał charakter polityczny.

Kronika telegraficzna.

— **Major Mola**, który w sobotę dokonał wzlotu na balonie kulistym w celu pobicia rekordu wysokości spadł na terenie prowincji Murcja w Hiszpanji i poniósł śmierć na miejscu. Przypuszczają, że Mola udusił się w górnych sferach powietrza.

— **Huragan przeszedł** nad południową i zachodnią częścią Republiki San Domingo. Wiele gmachów zostało zburzonych. Zbiory poważnie ucierpiały.

— **Lotnicy Huehnefeld. Lindner i Langrich** wystartowali wczoraj o godz. 1.52 w nocy w Berlinie do lotu w kierunku wschodnim.

— **Zmarł** po długiej chorobie artysta rzeźbiarz Edward Kunzek, były prezes Zw. Legjonistów i Zw. Strzeleckiego w Krakowie.

— **Skutkiem szalejącego tornado** na wschodniem wybrzeżu Florydy 33 osoby poniosło śmierć, 140 odniosło rany.

— **Liczba zabitych** na Małych Antylach sięga 50 osób, pozbawionych dachu jest 8 tys.

— **Międzynarodowy związek pracowników pocztowych** w Londynie odrzucił propozycję przyjęcia sowieckiego zw. pocztowców.

Prof. Biehounek o pobycie wśród lodów polarnych.

W piątek 14-go września b. r. głośny z wyprawy polarnej gen. Nobile prof. Biehounek wygłosił w Pradze odczyt o tej tragicznie zakończonej imprezie.

Prof. Biehounek był początkowo skromnym uczonym, interesującym się głównie badaniem zjawisk radjoaktywności w strefach polarnych. Zakres jego działalności naukowej był zatem bardzo ograniczony. O istnieniu więc i działalności jego szeroka opinja nie miała najmniejszego pojęcia. Przed wyruszeniem w podróż ekspedycji polarnej generała Nobile, nazwisko Biehounka po raz pierwszy ukazuje się na łamach prasy. Wtedy to młody uczony staje się popularny w społeczeństwie czeskosłowackiem. Zagranicą jednak w dalszym ciągu nikt prawie Biehounka nie zna. Nagła katastrofa „Italji". Pisma przynoszą codziennie obszerne komunikaty z „czerwonego" namiotu, referując obszernie o losach jego lokatorów. Nazwisko prof. Biehounka powtarzane jest codziennie. Sowiecki łamacz lodów ratuje rozbitków, dr. Biehounek jest jedynym wśród ocalonych neutralnym uczestnikiem ekspedycji. Cały świat z zainteresowaniem oczekuje jego wynurzeń na temat tajemniczych pogłosek o poczynaniach generała Nobile. Prof. Biehounek staje bez zastrzeżeń w obronie generała, rehabilitując go w ten sposób w oczach opinji światowej. W trakcie swych wywodów praskich, dr. Biehounek jeszcze raz podkreśla to z naciskiem.

Zainteresowanie osobą prof. Biehounka, młodego, bo zaledwie lat trzydziestu liczącego, uczonego, potęguje jeszcze pewien romantyzm, przebiegający, jak nić czerwona, poprzez tragiczne epizody ekspedycji polarnej. Profesor Biehounek wyruszył mianowicie w niebezpieczną podróż, jako narzeczony, pozostawiając w Pradze tę, z którą związać miał już w czasie najbliższym swe życie. Jakie tortury przeżywała przez szereg tygodni nieszczęsna narzeczona, niesposób opisać. Ale wreszcie los i jej się uśmiechnął. Do Pragi nadeszła wiadomość o cudownem ocaleniu Biehounka, a w kilka dni potem młody bohater „lodowy" prowadził do ołtarza swą wierną oblubienicę. Tak więc fantastyczna historja lotu polarnego d-ra Biehounka zakończyła się huczną ucztą weselną.

A kiedy minął miesiąc miodowy, prof. Biehounek zorganizował w Pradze swój pierwszy odczyt publiczny.

Właściwie nie był to odczyt w pełnem słowa tego znaczeniu,—było to raczej opowiadanie o jego przeżyciach wśród lodów, wygłoszone w tonie, w jakim zwykliśmy rozmawiać z dobrymi znajomymi.

Na samym początku zaznaczył profesor Biehounek, iż za swe naczelne zadanie uważa obalenie wszystkich tych fantastycznych pogłosek, z jakiemi związana jest po dziś dzień ekspedycja polarna Nobile. Kiedy prelegent po raz pierwszy wymienił nazwiska Malgreema, Amundsena, Czuchnowskiego i Samojłowicza, rozległy się na sali burzliwe oklaski. Nazwisko gen. Nobile nie wywołuje natomiast na sali najmniejszego entuzjazmu.

Po wygłoszeniu krótkiego wstępu, prof. Biehounek przechodzi do omówienia akcji przygotowawczej gen. Nobile, zgóry stwierdzając, że los prześladował ekspedycję od samego początku. „Już sam start nie odbył się gładko, a potem błądziliśmy nad Polską i Morawami. Niepomyślne warunki atmosferyczne panowały w Kingsbeay, kiedy ekspedycja ruszała w dalszą drogę do bieguna".

Ponieważ szczegóły ekspedycji opisane już zostały w pismach codziennych, nie mógł pod tym względem dr. Biehounek powiedzieć zbyt wiele nowego. Najciekawsze były te części jego opowiadania, w których zatrzymywał się nieco dłużej na nieznanych jeszcze szerszej opinji detalach, dotyczących w szczególności przebiegu samej katastrofy.

Bardzo interesujące były wywody prelegenta o przelocie Italji nad biegunem północnym. Zrzucenie flagi włoskiej na biegun odbyło się wśród dźwięków dwóch pieśni faszystowskich, odegranych na gramofonie. Aby chwilę tę uroczystą jeszcze dobitniej uczcić wypiła załoga „Italji" nad biegunem flaszkę wyśmienitego koniaku.

Po odlocie z bieguna sterowiec począł stopniowo tracić równowagę. Silny wiatr parł na wschód i trudno było mu się przeciwstawiać. Równocześnie rosła stale waga „Italji", gdyż na powierzchni jej nagromadziło się sporo ciężkiego lodu.

Szczegółowo omówił następnie prelegent sytuację, jaka wytworzyła się bezpośrednio po katastrofie. W sprawach na temat dalszego planu działań, Malgreem wypowiadał się z całą stanowczością za opuszczeniem „czerwonego namiotu", uważając, iż sytuacja w obozowisku jest beznadziejna.

Spytałem razu pewnego Malgreema, jaki,—zdaniem jego,— spotka nas koniec, na co otrzymałem odpowiedź: „Według wszelkiego prawdopodobieństwa umrzemy z głodu". O ile chodzi o losy samego Malgreema przepowiednia ta, niestety, istotnie się spełniła.

Mówiąc następnie o postępowaniu towarzyszów Malmgreema, którzy, jak wiadomo, umierającego uczonego szwedzkiego pozostawili na lodzie, profesor *Biehounek nie ukrywa swego oburzenia z powodu tego postępku.* Nie atakuje on wprost Zappi'ego, lecz mówi dosłownie: *Był to jedyny wypadek w historji ekspedycyj polarnych, że uczestnicy ekspedycji towarzysza swego pozostawili na łaskę losu i nie usiłowali—nawet wbrew jego woli—wziąć go z sobą".*

Ogólne wzruszenie na sali wywołało opisanie śmierci Malgreema. Bohater ten, okazuje się, leżąc już w swym grobie lodowym i widząc, że towarzysze jego wahają się, co robić dalej, zebrał resztę swych sił, by pójść za nimi i oświadczyć im, że decyzja jego jest niezmienna i że stanowczo pragnie pozostać na krze lodowej.

Historja ocalenia rozbitków przez łamacz lodów, jako też historja bohaterskiego lotu Czuchnowskiego, są ogólnie znane.

Na uwagę zasługują następujące słowa d-ra Biehounka, odnoszące się do osoby generała Nobile i do kry lodowej: „Namawiałem Nobilego do odlotu w samolocie Lundberga, nie przypuszczaliśmy, że prasa całego świata podniesie z tego powodu taką kampanję przeciwko generałowi...

Słuchaczy ciekawego odczytu interesowała jeszcze sprawa możności uratowania grupy Aleksandri'ego. Kwestję te poruszył pośrednio dr. Biehounek pod koniec swego przemówienia, mówiąc o nader ważnem znaczeniu ekspedycji. Prelegent podkreślił mianowicie, że *doniosłe rezultaty naukowe wyprawy polarnej osiągnięte zostały niestety kosztem życia 14 osób.* Widocznie dr. Biehounek w możliwość ocalenia pozostałych rozbitków nie wierzy.

Z Państw Bałtyckich.

Rekordy na zawodach w Rydze.

RYGA, 18.IX (Pat). Na wczorajszych zawodach lekkoatletycznych w Rydze znany zawodnik Pietkiewicz przed swym ostatecznym odjazdem do Polski ustanowił jeszcze 2 nowe rekordy łotewskie: w biegu na 1500 metrów w czasie 4 minuty 11,8 sekundy i w biegu na 800 metrów w czasie 2 minuty 2,6 sek. Prócz tego w zawodach osiągnięto jeszcze następujące nowe rekordy łotewskie: w biegu maratońskim Motmiller w czasie 2 godziny 53 min. 17 sek., w rzucie lancą Jurgis 92 06 mtr. i w rzucie dyskiem dla kobiet Karolson 33,42 metra.

Zabójstwo na tle politycznem.

RYGA. 18.IX. (Tel. wł.). Z Talina donoszą, że w powiecie pernowskim został zabity wystrzałem z rewolweru przez niewiadomego sprawcę znany miejscowy działacz socjalistyczny, Soozl. Zabójstwo ma charakter polityczny.

O gwarancję bezpieczeństwa i nad Wisłą.

BERLIN, 18-9. (Pat) „Local Anzeiger" w depeszach z Warszawy przynosi głosy prasy polskiej, podnosząc, że dzienniki warszawskie żądają dla bezpieczeństwa Europy gwarancyj nietylko nad Renem, ale także nad Wisłą. Dziennik podnosi, że w kołach warszawskich istnieje nadzieja, że w razie dojścia do całkowitej ewakuacji Nadrenji, nie stanie się to bez dania pewnych gwarancyj Polsce. „Kreuz-Zeitung", organ hr. Westarpa, pisze, że półoficjalne koła niemieckie rozumieją starania podjęte ze strony polskiej i czechosłowackiej o udział w rokowaniach dyplomatycznych w sprawie ewakuacji Nadrenji w ten sposób, że państwa te t. j. Polska i Czechosłowacja już teraz próbują poczynić kroki przygotowawcze, zmierzające do ich udziału w konferencji wiosennej w sprawie ewakuacji Nadrenji.

Kanclerz Müller o stanie rokowań.

BERLIN. 18.9.PAT. Kanclerz Müller udzielił dzisiaj po swym powrocie do Berlina wywiadu naczelnemu redaktorowi Biura Wolffa. Na zapytanie, jak dalece rokowania genewskie spełniły cele, zakreślone sobie przez delegację niemiecką, kanclerz odpowiedział, że cały naród niemiecki jest zgodny co do tego, a rząd przyznaje to otwarcie, że przy obecnych rokowaniach cel ich, a mianowicie uwolnienie Nadrenji nie został osiągnięty. Rząd Rzeszy podziela dlatego ciężkie rozczarowania narodu niemieckiego z powodu odrzucenia jego roszczeń w Genewie.

W każdym razie jednak — oświadczył kanclerz — pewien postęp został osiągnięty o tyle, że żądania niemieckie zostały zarejestrowane jako pierwsze z trzech, co do których panuje dotychczas zgodność. Po raz pierwszy oficjalnie przyznano otwarcie rokowań przez przedstawicieli mocarstw okupacyjnych i Japonję, w przeciwieństwie do poprzednich zupełnie nie obowiązujących rozmów. Ewakuacja Nadrenji nie może być uzależniana od sprawy reparacyjnej.

Zmobilizowanie większych sum nie jest możliwe, dopóki Niemcy nie będą wiedziały sumy ogólnej i całkowitej, którą muszą zapłacić. Otwarcie rokowań w komisji ekspertów w kwestji reparacyjnej stanowić będzie także wielki postęp. Sprawa komisji konstatacyjno-pojednawczej nie jest w związku z kwestją reparacyjną, jest to oddzielna sprawa bezpieczeństwa, wprowadzona do dyskusji przez Francję.

Pierwsze przemówienie Hoovera.

WIEDEŃ, 18. 9. Pat. Dzienniki donoszą z Nowego Jorku, że republikański kandydat na prezydenta Hoover przemówił wczoraj po raz pierwszy w jednym ze stanów wschodnich. W mowie swej zwrócił się w szczególności do klasy robotniczej i oświadczył, że amerykański rząd republikański zapewni państwu pomyślność, która zależy wyłącznie od celowej polityki, a taką prowadzić może tylko rząd republikański. Hoover obiecał robotnikom amerykańskim ochronę od konkurencji zagranicznej. Kończąc swe przemówienie Hoover oświadczył się za podwyższeniem płac robotniczych, gdyż płace takie są gwarancją pokoju i dobrobytu państwa.

Niewczesne żale prezydenta Niemiec.

Wielka mowa Hindenburga.

OPOLE, 18.9. (Pat). Prezydent Hindenburg, który rozpoczął w poniedziałek podróż po obszarze przemysłowym Górnego Śląska, zwiedził w ciągu dnia wczorajszego Zabrze, Gliwice, Wielkie Strzelce i Opole. W Wielkich Strzelcach odbyła się na cześć prezydenta wielka manifestacja, w której wzięli udział t. zw. strzelcy górnośląscy pod dowództwem byłego komendanta Grenzschutzu, Höfera. Wieczorem prezydent regencji Górnośląskiej Proske podejmował prezydenta Rzeszy bankietem, na którem prezydent Hindenburg wygłosił mowę polityczną. W mowie tej, która była odpowiedzią na toast prezydenta regencji Proskiego, prezydent Hindenburg podnosząc ciężkie losy Górnego Śląska i przywiązanie prowincji górnośląskiej do ojczyzny niemieckiej, — oświadczył, że w manifestacjach obecnych widzi więcej aniżeli uczczenie jego osoby, albowiem rozumie tę manifestację jako potężne wyznanie przywiązania do państwa pruskiego i ojczyzny pruskiej, jako radosne podkreślenie przynależności ludności tego kraju do narodu niemieckiego i do kultury niemieckiej. Górny Śląsk — mówił dalej prezydent Hindenburg—przez dłuższy czas po wojnie znajdował się w niepewności co do losów swojej przynależności państwowej. Powstania „podżegane z zagranicy." ?! Red.)i wnoszące niepokój niszczyły życie i mienie ludności niemieckiej, unicestwiły wiele istnień i wyrządziły ciężkie szkody życiu gospodarczemu.

Wbrew temu ciężkiemu losowi i nie zważając na łudzące obietnice, ludność Górnego Śląska dochowała w tych najcięższych czasach wierności swej ojczyźnie i zadeklarowała przed całym światem swoją łączność z całością narodu niemieckiego wypowiadając się większością sześćdziesięciu procent za pozostaniem przy Niemczech. Ta deklaracja wierności mówił prezydent Hindenburg, za którą w tej chwili również dziękuje z całego serca wszystkim, którzy w niej brali udział, była w ciężkich czasach roku 1921 jasnym promieniem i dawała nam nadzieję, że w uznaniu prawa samostanowienia o sobie, tak podkreślanego przez przeciwników w czasach wojny cały Górny Śląsk pozostanie przy Niemczech (?! Red.)

Będzie to dla nas, Niemców, na zawsze niezrozumiałem, że wbrew wynikom plebiscytu decyzja Rady Ligi Narodów w dniu 20 października 1921 przyznała Górny Śląsk w większej części Polsce i że wbrew wszelkiemu sensowi gospodarczemu jednolity, zrośnięty z sobą zarówno pod względem narodowym, jak pod względem organizacji przemysłu teren mógł zostać rozdarty na dwie nierówne części (?!Red.)

Prezydent Hindenburg podniósł dalej, że po tem wszystkiem, co widział i słyszał na Górnym Śląsku może z zadowoleniem stwierdzić, że w ciągu niewielu lat dokonano na Górnym Śląsku olbrzymiej pracy odbudowy. Działalność techników niemieckich przedsiębiorczość kupca niemieckiego, wysoki poziom pracy niemieckich robotników i rzemieślników, wytrwałość niemieckiego rolnika, poparte przez tak zwaną pomoc graniczną ze strony Rzeszy i Prus, dokonały w krótkim czasie rzeczy zdumiewających.

Ze szczególnem zadowoleniem podniósł prezydent Hindenburg odbudowę narodową Górnego Śląska i cieszy go to, że część ludności Górnego Śląska mówiąca po polsku, aczkolwiek ulegała w czasie plebiscytu często obcym wpływom, obecnie znów złączyła się w przekonaniu wewnętrznem z większością ludności Górnego Śląska.

Ludność mówiąca po polsku może być pewna—zapewnił Hindenburg—że rząd niemiecki uważa za swój obowiązek szanowanie zawsze nietylko praw mniejszości zagwarantowanych przez ustawy, lecz także pragnie wszystko to, co dzisiejszy świat kulturalny uznaje za ogólne prawo mniejszościowe, dać tej ludności i mniejszość traktować narówni z wszystkimi innymi obywatelami. Prezydent Hindenburg zakończył swą mowę oświadczeniem: „Tego co od nas oderwano, nie możemy zapomnieć i nie można tego przeboleć, jednak cośmy objęli chcemy dalej popierać i rozwijać".

Tragiczna śmierć córki głośnego komunisty.

Onegdaj koło Ponar wydobyto z Wilji trupa młodej kobiety w stanie zupełnego rozkładu. Przeprowadzone w tej sprawie dochodzenie ustaliło, że jest to trup Ireny Wierzbickiej (Dąbrowskiego 15) córki znanego w Wilnie i zabitego podczas oblężenia domu rewolucyjnego przy ówczesnej ulicy Wroniej—komunisty i przywódcy akcji komunistycznej w roku 1918 na terenie Wilna. Tragicznie zmarła była urzędniczką w jednem z biur techniczno-radjowych. Ostatnio straciła ona posadę, co tak na nią podziałało, że postanowiła pozbawić się życia. (x)

Wykrycie potajemnej stacji kontroli mięsa.

Władzom bezpieczeństwa udało się dokonać ciekawego odkrycia. Ustalono mianowicie, że obok miejskiej stacji kontroli mięsa istniała w Wilnie druga stacja prywatna, która, kto wie, czy nie była bardziej rentowna niż miejska. Odkryta nielegalna stacja zalewała miasto mięsem niewiadomego pochodzenia (najczęściej kradzionego) a zupełnie — mięsem chorem nienadającem się do użytku. „Prywatna" stacja mieściła się przy ul. Piłsudskiego u niejakiego Golańskiego. Do niego to za pośrednictwem specjalnych agentów udawali się ci, którzy „nie wiedzieli" o istnieniu legalnej stacji. Na miejsce, gdzie znajdowało się mięso, udawał się pan „doktor" i własną pieczęcią je stemplował pobierając po 50 groszy od sztuki. Interes od dłuższego czasu prosperował bardzo dobrze, liczni bowiem klijenci, uważając, że to taniej i bezpieczniej, pchali się do „stacji" drzwiami i oknami. Aż tu trzeba nieszczęście, że w tak dobrze prosperujący interes wtyka nos policja, która szuka, przewraca, znajduje pieczęcie i w dodatku sadza do aresztu. (x)

Skandaliczne niechlujstwo.

Wobec ujawnienia w domu Nr. 4 przy ul. Gaona wprost skandalicznych warunków sanitarnych, gdzie mieszkańcy tego domu wszystkie nieczystości, śmiecia i różne odpadki „konserwowali" w piwnicy, do której wejście znajduje się na schodach jedynego tam wejścia frontowego (dom ten podwórza nie posiada) i wobec uchylania się właściciela tego domu od wprowadzenia urządzeń kanalizacyjnych takowe będą wprowadzone przez Magistrat na koszt właściciela posesji. Omawiany przez nas dom, naprawdę pobił rekord, naturalnie w sensie ujemnym, przywiązania do brudów. Kloaka znajdująca się pod drzwiami lokatorów, którzy również z niej korzystali od trzech lat nie była oczyszczana i obecnie odor wydostający się z piwnicy uniemożliwia wprost przejście przez schody. A cóż dopiero mówić o stałem przebywaniu w mieszkaniu. A jednak z obawy przed rozszerzaniem się chorób zakaźnych wymienioną piwnicę opieczętowano do czasu wprowadzenia kanalizacji. (X).

Wśród pism.

— Opuścił prasę zeszyt 8 „Polskiego Przemysłu Budowlanego" poświęcony opisowi Wołynia i zawiera następujące artykuły:

Dlaczego właśnie Wołyń? Tadeusz Jan Zmudziński; Minione i dzisiejsze osobliwości Wołynia; Wołyń, ziemia kresowa, sercem i duchem związana z Macierzą Polską; Potrzeby i zdobycze budowlane Wołynia, J. Siemiatkowski, naczelnik Oddz. Budowl. O. D. R P. w Łucku; Sprawa drogowa na Wołyniu, Inż. Stanisław Maliszewski; Meljoracje i prace pomiarowe na Wołyniu; Dawny „Rzym Wschodu", a dzisiejsza Wenecja Wołynia, miasto wojewódzkie Łuck; Kilka szczegółów o murach kapitulnych w Łucku i o szkołach, różnemi czasy w nich mieszczących się, dr. A. Wojnicz; Ateny Wołyńskie w roli czynnika gospodarskiego; Równe, największy gród wołyński o amerykańskim rozmachu; Siedziba historycznych Kontraktów — Dubno; Strażnica Dzikich Pól Ołyka; Miasto powiatowe Berezne, B. Terlecki; burmistrz m. Bereznego; Nowe „wrota" Wołynia; Miasto Kostopol; Powiat Kostopolski; Feniksy ziemi wołyńskiej; Budowa dróg bitych i brukowanych; Zwalczanie głodu mieszkaniowego jako pierwszorzędne zadanie społeczno-narodowe Ign. Chabielski; Naschwał i napokaz; Próby i doświadczenia z cementem portlandzkim inż. W. Zenczykowski.

Człowiek--sfinks.

Placyd Jankowski. (John of Dycalp), Walerjana Charkiewicza.

Nieskończone i najdziwniejsze są meandry duszy ludzkiej... W złem i w dobrem, w pomieszaniu najkrańcowszem tych pierwiastków i w walce, jaką sobie w psychice pojedyńczych jednostek wypowiadają, znaleźć możemy wszystkie możliwości. Tak sprzeczne często, tak przekreślające się wzajem, że gdyby je rozdzielić na chemiczne pierwiastki, zdawać by się mogło, że żaden organizm fizyczny nie wytrzyma tak biegunowo różnych toksyn i musi paść trupem.

To też często staje się trupem moralnym.

W dziedzinie zagadek psychologicznych najdziwniejszych, Placyd Jankowski, polski literat John of Dycalp, uczeń Seminarjum Głównego, i Wszechnicy Batorowej, unicki ksiądz, później renegat, prawosławny protojerej Płakid Jankowskij i entuzjastyczny wielbiciel niszczycielskiej roboty Siemaszki, jest jedną w najbardziej tajemniczych postaci.

Czyta się o nim, myśli, wyobraża, stara zrozumieć... i.. nie można! Stoimy wobec sfinksa, do którego z jakiej bądź strony się podejdzie, wszystko jest niezrozumiałe, mimo, iż pozornie proste, wszystko sprzeczne, mimo iż niby logiczne, wstrętne, chociaż pokryte łagodną dobrodusznością, jasne i ponure zarazem. Obraz duszy tak dziwny, że zagłębianie się w nim może stać się pasją, jak chęć odczytania hieroglifów. To też wnikliwą, drobiazgową analizę tego dziwnego człowieka dał p. W. Charkiewicz na 180 str. swej książki z dodatkiem jeszcze 20 str. wyczerpującej bibljografji Autor, obdarzony nietylko pracowitością i uzbrojony w doskonałą metodę naukową, posiada przytem talent literacki, który mu pozwala umiejętnie malować tło postaci, rozwijać jej sylwetę i dawać szereg obrazów, oświetlających dziwnego sfinksa litewskiego ze wszech stron.

Ale i ta wyczerpująca praca, to widoczne usilne staranie zrozumienia i wytłumaczenia tego ucznia uniwersytetu wileńskiego, który, czerpiąc z tych samych źródeł co filomaci, na tych samych ideałach duszę swą kształcący, w potworny sposób przyswoił sobie hasła Ojczyzna—nauka—cnota, i to szukanie przez p. Charkiewicza pobudek czynu Jankowskiego, nie mogło zupełnie wytłumaczyć go w oczach potomności, chociaż u współczesnych cnoty, istotne cnoty tego człowieka i jego polski talent, pozwalały zamykać oczy na przynależność do rusyfikatorów i katów nieszczęsnej Litwy.

Historja Placyda Jankowskiego jest wprost fantastyczna. Był synem parocha unickiego Gabryjela, dawnego Kościuszkowskiego żołnierza i Anny Łytkowskiej. Wychował się w ubogiej, zupełnie spolszczonej sferze unickiego duchowieństwa, żyjącego w przykładnej zgodzie i serdecznych stosunkach z ziemiaństwem rz.-katolickiego obrządku i duchowieństwem tegoż obrządku, daleko bogatszem i więcej wykształconem. Do uniwersytetu wileńskiego, ściślej do Seminarjum Głównego, które prócz swoich, słuchało wykładów w murach Ś-to Jańskich, wstąpił 15-to letni Placyd w 1826 r. trafiając na świeże okrutne rany po procesie filomatów, na coraz cięższą moskiewszczyzną zarażany duch wszechnicy, i, co dla niego było najfatalniejsze, na wspomnienia o zdradzie Jankowskiego sprawcy całej katastrofy filareckiej. A ten właśnie Jan Jankowski był mu rodzonym bratem. Mimo to okres studjów uniwersyteckich, pozostawia w Placydzie niezapomniane, najjaśniejsze, najlepsze wspomnienia na całe życie i wracać do nich będzie z rzewną miłością nawet wtedy, gdy już i piórem służy wyłącznie Rosji.

Bowiem mimo klęsk filareckich świetny system naukowy, umiejętne rozwijanie zdolności słuchaczy, serdeczny stosunek do nich, jakiś blask entuzjazmu, chęci pracy, miłości ziemi rodzinnej i rodaków trwały. I Jankowski kochał, szczerze kochał „Ojczyznę, naukę, cnotę", i widzimy jak w całem późniejszem życiu Ojczyźnie tej służył piórem, wysuwając się na czoło najpoczytniejszych autorów „litewskich", któremu Kraszewski i Tyszkiewicz obiecują wielką przyszłość, korespondując z nim, serdeczną obdarzając go przyjaźnią i w ciągłych z nim będąc stosunkach.

Naukę kochał, jakżeby nie, z murów ś-to Jańskich zamiłowanie to wyniósł, posiadał siedem obcych języków, był mag. św. teologji, profesorem seminarjum. Kochał z całej duszy swe „kąty", rodzinny powiat brzeski, Świsłocz, gdzie gimnazjum skończył i Brześć, gdzie u Bazyljanów się uczył, kochał żonę, którą pojął szesnastolatką i gromadę dzieci, z których się żadnej nie doczekał pociechy. Kochał też, niestety, i swą „rodzinę Żyrowicką" t. j. cały ten areopag renegatów, mających za wodza prałata Józefa Siemaszkę, a za szeregowców Tupalskiego, Hołubowicza, Sosnowskiego, Dobrochotowa, Homolickich, Zubkę i t. p.

Od 1839 r. zaczyna się w całej rozciągłości dzieło niszczenia Unji na ziemiach litewsko-białoruskich, przez ten dobrze zorganizowany sztab, niestety, składający się cały z byłych wychowanków wileńskiej Almae Mater. Stamtąd skąd filareci, skąd najwięksi poeci nasi i przewodnicy duchowi polskiego narodu zaczerpnęli nie gasnącego ognia ofiarnej miłości Ojczyzny, z tego samego źródła, potrafili ci późniejsi renegaci i rusyfikatorzy, zaczerpnąć jadu i trucizny, którą niszczyli z całą namiętnością posiew tamtych.

Wszechnica Czartoryskiego wydała na świat, *w tym samym czasie* hufiec jasnych i czarnych duchów o jednakiej mocy. Jeśli wpływ filaretów i Mickiewicza utworów zniszczyły przeważną siłę rosyjskiego nalotu na społeczeństwo polskie w Litwie, to z drugiej strony praca Siemaszki i „rodziny" Żyrowickiej starły z powierzchni ziem litewsko-białoruskich polskość blisko miljona włościan i drobnej szlachty, nawracając ich, przeważnie gwałtem, na prawosławie.

Być może, że Jankowski, słaby bluszcz, zawsze szukający koło siebie silniejszych na kim by się mógł oprzeć, nie zdawał sobie sprawy z następstw kasaty Unji, może, wobec stosunków, jakie wówczas panowały, z jego wybitnie biernem, pacyfistycznem, domowem, parafjańskiem usposobieniem wyobrażał sobie, że można będzie nie wyrzekać się polskości, przyjąwszy prawosławie tak, jak sam to zrobił, że wspólnie wszyscy miłując się żyć będą, a znów czy tak, czy owak się Boga chwali, o to niema co się spierać tak bardzo.

Jest w tym człowieku pod tym względem, jakaś *moral insanity*, która go czyni wstrętnym, mimo, iż widocznie był też i miły w pożyciu, łagodny w stosunkach i ludzko rzecz biorąc, nic podłego nie uczynił. Rzadko kiedy uderza w ton tak gwałtowny jak w Wileńskim Wiestniku pod koniec życia, kiedy już tylko po rosyjsku pisywał temi słowy: „Czasy polsko-katolickiej propagandy minęły... nadchodzi

Życie gospodarcze.

Osuszenie bagien i elektryzacja Wileńszczyzny

Z Wystawy Regjonalnej.

Z 2400.000 ha, stanowiących obszar województwa wileńskiego, bagna i trzęsawiska zajmują koło 500.000 ha, t. j. ponad 20 proc. jego obszaru.

Te 500.000 ha stanowią nieużytki i to nieużytki szkodliwe, (źródło chorób, tama komunikacyjna).

Osuszenie tych bagien zdobędzie dla gospodarki państwowej 500.000 ha—obszar dwóch dużych powiatów i podniesie roczną wydajność gospodarczą województwa wileńskiego prawie na 140 miljonów złotych.

Powyższe dane są na Wystawie Regjonalnej ujęte wykresem porównawczym promieniowem wydajności gospodarczej województw, a poglądowo uwidocznione akwarelowemi rysunkami.

W końcu roku ubiegłego przy Oddziale Wodno-Pomiarowym Dyrekcji Robót Publicznych w Wilnie zostało utworzone rządowe Biuro Meljoracyjne, którego głównem, jeśli nie wyłącznem zadaniem jest podstawowa meljoracja bagien, ich osuszenie — w tej dziedzinie zapoczątkowano szereg prac.

Wykres pól zabagnień wskazuje ilości bagien, przylegających do tej lub owej rzeki, karminem zaś oprowadzone są pola, studja których są przeprowadzone lub prowadzą się.

Z pośród 32 pól zabagnień o obszarze 500.000, znajduje się w opracowaniu 5 z obszarem 86.000 ha, na jednem zaś polu—rzece Drujce już prowadzą się roboty regulacyjne.

Wykres ten wskazuje tylko ilość bagien, przylegających do tej lub owej rzeki. Natomiast szematy zabagnień szczegółowo charakteryzują w linjach wyprostowanych długości rzek województwa, stopień ich zabagnień i miejsce, gdzie i jak bagna są rozłożone.

Jednym z zabagnionych kompleksów jest rzeka Drujka, stanowiąca odpływ szeregu jezior znanych pod nazwą jezior Brasławskich, jak Dryświata, Cno, Snudo, Nieśwież.

Projekt obniżenia zwierciadła wód tych jezior i ususzenia przyległych bagien już opracowany i zatwierdzony i prace nad wykonaniem jego są rozpoczęte. Projektem jest przewidziane osuszenie 5000 ha. Koszta wykonania tych robót są obliczone na 2.582.500 złotych, z których połowę pokrywa Państwo. Ogólna ilość projektowanych robót ziemnych — 400.000 mtr. ³.

Dotychczas wykonano koło 50.000 mtr. ³ tych robót rocznie. Wiosną przyszłego roku zostanie uruchomiona pogłębiarka o wydajności 120 mtr. ³ na godzinę.

Ową pogłębiarkę wykonuje fabryka Born & Schutze w Toruniu i będzie wybudowaną, przewiezioną i zmontowaną na miejscu przyszłej pracy wiosną 1929 roku.

Plakat zatytułowany: „Regulacja rzeki Drujki" przedstawia ręczne roboty regulacyjne, przeprowadzone na tej rzece.

Rok ubiegły i obecny zaznacza się silnym rozwojem w dziedzinie wykorzystania popędowej siły wodnej—tego białego węgla, który dotychczas spływał do morza, nie przynosząc nikomu żadnej korzyści. Szczególnie zasługuje na podkreślenie powstanie dużych zakładów wodnych o ogromnej sile. Tak przez Kureca buduje się zakład wodny w Grzegorzewie mocą 2000 HP, w maj. Ozniany zakład wodny na rz. Dubince mocą 500 KM. przez Jana i Michała Tyszkiewiczów, na rz. Żejmianie w maj. Jusino o 850 HP przez Parczewskiego.

Pierwszy z tych zakładów jest szczególnie ciekawy z powodu tego, że dla osiągnięcia większej ilości pracującej wody w 35 kilometrach od zakładu ujmuje się górny bieg rzeki Mereczanki i skierowuje się przez jeziora Popis do rzeki Waki i wody połączonych rzek żelbetonowym akweduktem, długości ponad 800 mtr., prowadzą się na turbiny w fabryce w Grzegorzewie.

Przy tej robocie przedsiębiorca jest zobowiązany obniżyć poziom jeziora Popis, zregulować Wakę, co odwodni i osuszy znaczne obszary, przylegające do jeziora Popis i do tej rzeki.

Również wielkie ożywienie zaznacza się w dziedzinie elektryfikacji województwa wileńskiego.

Pomijając rozbudowę elektrowni m. Wilna, która jeszcze tej jesieni zakończy montowanie 2-ch turbin parowych mocą do 6000 HP, a w najbliższej przyszłości zamierza podwoić moc silników swoich (nie jest wykluczone wykorzystanie popędowej siły rzeki Wilji), szereg innych miast i miasteczek województwa, albo już wprowadziły, albo wprowadzają oświetlenie elektryczne.

Miasto Oszmiana wybudowało hydroelektrownię mocą 80 HP. Głębokie uruchomiło elektrownię za pomocą silnika spalinowego w 40 HP.

Również wprowadziły u siebie elektryczność Duniłowicze, Dokszyce, Podbrodzie, Brasław, Troki, Mołodeczno.

Rozpoczęły starania o uzyskanie uprawnienia rządowego Wilejka, Święciany, a nawet takie drobne miasteczka, jak: Raków, Łużki.

Można spodziewać się, że przy takiem tempie rozwoju elektryfikacji niedaleki jest czas, kiedy i w wiejskiej chacie lampa naftowa stanie się taką samą rzadkością, jak i pradziadowskie łuczywo.

PAŃSTWOWY BANK ROLNY NA WYSTAWIE.

Postęp w rolnictwie w znacznej mierze zależy od kredytów, zaś w warunkach zniszczonej przez wojnę ziemi wileńskiej i spauperyzowanej jej ludności—wyłącznie od kredytów rządowych.

Dopływ kredytów rządowych na ziemie północno wschodnie Rzeczypospolitej wzmógł się znacznie od połowy roku 1926 i zwiększał się nieprzerwanie w ciągu roku 1927 i 1928.

Z samego układu rzeczy wynikło, iż Oddział Państwowego Banku Rolnego w Wilnie, za pośrednictwem którego rozprowadzone zostało ponad 75 proc. kredytów rządowych, przeznaczonych dla rolnictwa, stał się niejako soczewką, skupiającą wszystkie potrzeby rolnictwa kresowego, i, w miarę wzrostu możliwości finansowych ku zaspakajaniu tych potrzeb, rozwijał się coraz wydatniej. O rozwoju tym świadczą liczby następujące: Bilans Oddziału Banku w Wilnie na dzień 1 stycznia 1926 r. zamykał się liczbą 3.600.000, na dzień 1 stycznia 1927 r. odnośna suma dosięgała — 15.200.000, na dzień 1 stycznia 1928 r. bilans Oddziału w Wilnie wyraził się liczbą przeszło 30.000.000, zaś na 1 sierpnia tegoż roku suma bilansu przekroczyła 44.000.000 złotych. Podkreślić należy, że wzrost tych liczb odbywał się i odbywa prawie wyłącznie kosztem szczodrych dotacyj rządowych na cele z rolnictwem związane.

Rozwój czynności Oddziału Banku w Wilnie unaoczniają tablice i wykresy, wystawione w stoisku Banku na wystawie Regjonalnej. Poszczególnym operacjom Banku należy poświęcić chwilę uwagi, nietylko ze względu na doniosłe znaczenie tych czynności, lecz również i dlatego, że rozwój każdej z tych czynności znalazł swój wyraz w kilku rozmaitych tablicach.

A więc przedewszystkiem kredyty krótkoterminowe Banku zwiększają się w tempie szybszem, niż ogólna suma bilansowa. Mianowicie, ogólna kwota kredytów krótkoterminowych wynosiła na dzień 1 go stycznia roku 1926 1.000.000 zł., na dzień 1 stycznia roku 1927—3.800.000 zł., na dzień 1 stycznia roku 1928—9.800.000 zł. i na 1 sierpnia roku bieżącego—18.000.000 złotych.

Popyt na kredyt krótkoterminowy w dobie obecnej jest niepomiernie wielki nie dlatego, aby istotnie było tak znaczne zapotrzebowanie na kredyty obrotowe, lecz z tego powodu, iż dla braku kredytu inwestycyjnego, względnie wobec trudności przy uzyskaniu tegoż—kredyty krótkoterminowe były i są używane na przeprowadzenie trwałych inwestycyj.

Zjawiskiem charakterystycznem jest, iż z rozdanych przez Oddział w Wilnie kwot kredytów krótkoterminowych 68,2% było rozprowadzone za pośrednictwem spółdzielń rozmaitych typów 21,8%—instytucyj komunalnych i tylko 4,4% tych kredytów zostało udzielone przez Bank w drodze bezpośredniej przedsiębiorstwom rolniczo-handlowym i rolniczo-przemysłowym niespółdzielczym, zaś 3,9%—indywidualnie rolnikom.

Co się tyczy **kredytu długoterminowego**, to zaznaczyć należy, iż rok 1927 był pierwszym rokiem normalnego rozwoju tego rodzaju operacji. To też liczba pożyczek, wypłaconych przez Oddział Banku w Wilnie w porównaniu do roku 1926 wzrosła jeszcze więcej, niż to wykazują wykresy kredytu krótkoterminowego. Mianowicie, na dzień 1 lipca roku 1926 było wydane pożyczek na sumę 68.000 złotych, na dzień 1 stycznia r. 1927 na łączną kwotę 150.000 zł., na dzień 1 stycznia r. 1928 pożyczki długoterminowe przekroczyły kwotę 2.800.000 zł., zaś na 1 sierpnia r. 1928 wydano ogółem 1700 pożyczek na łączną kwotę 6.800.000 zł. Na rozwój kredytu długoterminowego odpowiednio do potrzeb rolnictwa hamująco wpływa brak uregulowanych hipotek posiadłości ziemskich na kresach.

Do poważniejszych czynności Banku należy wydawanie pożyczek z tak zwanych funduszów administrowanych, czyli przeznaczonych na odbudowę zniszczonych na skutek działań wojennych gospodarstw rolnych, na popieranie komasacji, osadnictwo, meljoracje, hodowlę i t. p. Na dzień 1 stycznia 1927 roku było wydane 13.500 zł., tego rodzaju pożyczek na łączną kwotę 8.300.000 zł., na 1 stycznia r. 1928—27.800 pożyczek na sumę 15.000.000 zł., zaś na 1 sierpnia r. b. blisko 35 tysięcy pożyczek na kwotę 22.000.000 zł. Wzrost pożyczek meljoracyjnych nie wykazuje zbyt szybkiego tempa, nie zważając na większe dotacje rządowe na ten cel. Na przeszkodzie tu stoi nieufność, jaką żywią do meljoracji drobni rolnicy. Nieufność ta może być usunięta tylko w drodze przeprowadzenia szeregu pokazowych prac, unaoczniających korzyści płynące z meljoracji.

Działalność agrarna Banku polegała na rozparcelowaniu 12-tu większych objektów ziemskich, nabytych przez Bank i przeznaczonych częściowo na upełnorolnienie komasujących się wsi i w mniejszym stopniu na tworzenie samodzielnych parcel dla bezrolnych.

Do liczby akcyj, specjalnie popieranych przez Bank, należą: sprzedaż nawozów sztucznych na kredyt oraz popieranie racjonalnie prowadzonych przedsiębiorstw lniarskich. Ogólna suma sprowadzonych za pośrednictwem Banku nawozów w sezonie jesiennym roku bieżącego, przekracza 6 tysięcy tonn. Tegoroczna kampanja lniarska dopiero ma się rozpocząć i przewidywanem jest w tej kampanji wprowadzenie w życie racjonalnej organizacji skupu i eksportu włókna i siemienia lnianego.

KRONIKA KRAJOWA.

— Wybory do Izby Przemysłowo-Handlowej nie odbędą się? W związku ze zbliżającym się terminem wyborów do Izby Przemysłowo-Handlowej poczynione zostały już przygotowania do zorganizowania na terenie m. Wilna czterech biur wyborczych. Obecnie jednak zaczyna ustalać się przekonanie, iż wybory wogóle nie odbędą się, a to ze względu na niemożliwość osiągnięcia całkowitego porozumienia co do składu osobowego Izby pomiędzy poszczególnemi ugrupowaniami przemysłowemi i kupieckiemi. W tym wypadku złożona zostanie wspólna lista kandydatów, jak to miało miejsce ostatnio w Warszawie. Ewentualność ta, nabierająca wszelkich cech prawdopodobieństwa, wyklucza zgóry sam fakt wyborów. Jak się dowiadujemy, w chwili obecnej pomiędzy przedstawicielami sfer zainteresowanych toczą się w tej sprawie pertraktacje.

— Poprawa bilansu handlowego. Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, bilans handlowy za sierpień 1928 roku przedstawia się jak następuje: Przywieziono ogółem 422.256 tonn wartość 258.774.000 złotych. Wywieziono zaś 1.911.202 tonn, wartości 196.333.000 zł. Bierne saldo bilansu handlowego wynosi więc 62.441.000 zł., czyli o 24,232.000 zł. mniej niż w lipcu r. b. Poprawa bilansu handlowego spowodowana została zmniejszeniem wartości przywozu o 29.421.000 zł. Wywóz wykazuje również pewne zmniejszenie, wynoszące 5,189.000 zł. (Pat.).

---

dla nas, Rosjan, okres szerokiej prawosławno-rosyjskiej działalności... będziemy pracować bez wytchnienia na korzyść prawosławia i zruszczenia kraju.

Ale jako wychowaniec kultury polskiej, jako ten, który cały rozwój umysłu, a więc i karjerę życiową polskim zawdzięcza uczelniom i profesorom, który w polskiej literaturze chciał i mógł, i czas jakiś zajmował poczesne miejsce, jako obywatel tego kraju, postępował ohydnie. Zaparł się całej przeszłości, nie znienawidził jej, jak np. Siemaszko, ale niszczył ją równie gorliwie.

P. Charkiewicz dzieli swą książkę na duże rozdziały: *Życiorys Jankowskiego, Jankowski w literaturze i wśród literatów, Jankowski jako humorysta, stan badań nad twórczością Jankowskiego, J. jako rymotwórca, J. jako malarz życia codziennego jako historjograf uniwersytetu wileńskiego, jako tłumacz, i jako pisarz rosyjski.* W każdym traktuje szczegółowo daną stronę życia John of Dycalp'a, rozmaite, i tak różne wizerunki duchowe tej dziwnej organizacji. Ponad studjum literackiem o dziełach, których największą wartość stanowi tło obyczajowe, i szczegóły o życiu uniwersyteckiem po procesie filomatów, wznosi się subtelna i zawiła analiza psychologiczna, w której, jak w labiryncie, stara się p. Charkiewicz odnaleść klucz do tej dziwnej zagadki dziejowej, jaką jest Placyd Jankowski, protojerej i John of Dycalp autor polski, na tle ostatnich lat uniwersytetu i likwidacji Unji.

Te mroczne i ciężkie lata oświetla p. Charkiewicz nader plastycznie i, wyzyskując wiele nieznanych dotąd źródeł, stwierdza przytem, iż dzieje likwidacji Unji na Litwie i Białej Rusi nie znalazły dotąd swego historyka, z powodu trudności w przeglądaniu bibljotek jak np. Żyrowicka, zamknięta dotąd dla badaczy. Miejmy nadzieję, że p. Charkiewicz, autor szeregu szkiców z tej dziedziny: (O Żyrowicach, Dwie twierdze, Płomienie pod śniegiem i tp.) nie zatrzyma się na tak zajmującej i nieznanej bliżej drodze. Z niecierpliwością miłośnicy tego kraju i jego historji, czekać będą wyjaśnień o tej strasznej i dziwnej epoce, i nie wątpimy, że nam ich p. Charkiewicz udzieli.

Posiada wszelkie po temu dane: wnikliwość w badaniach psychologicznych, plastykę słowa, bezstronność zupełną, i jasność metody; pewna zbytnia może chęć wytłumaczenia wszystkiego sprawia, iż się czasami powtarza w argumentach, ale to drobiazg „techniczny". Książka o Jankowskim jest wartościowym przyczynkiem do historji naszego kraju i objaśnia nam mało znane jego dzieje. Głęboko każe zamyślać się nad skomplikowaną psychologią ludzi „tutejszych" na granicach dwóch światów, dwóch kultur, wiecznie się zwalczających.

Hel. Romer.

Wieści i obrazki z kraju.

Zabójstwo kupca wileńskiego na dworcu w Lidzie.

Onegdaj wieczorem w sali bufetowej na dworcu kolejowym w Lidzie, miało miejsce tragiczne zajście podczas którego został zastrzelony mieszkaniec Wilna Jankiel Santowski kupiec z zawodu. Przed odejściem pociągu do Wilna przy bufecie kolejowym między Santowskim a płacącym rachunek niejakim Pomińskim (?) doszło do ostrej wymiany zdań. Obrażony przez Santowskiego stracił panowanie nad sobą, błyskawicznie sięgając do kieszeni po rewolwer. Zanim stojący w pobliżu świadkowie zdołali zorjentować się w sytuacji ten wystrzelił, kładąc Santowskiego trupem na miejscu. Wśród obecnych powstało zamieszanie. Zabójca został przytrzymany i oddany w ręce nadbiegłej policji. (X).

Krwawa zabawa w gminie rudziskiej.

Jeden zabity — drugi ciężko ranny.

W ub. niedzielę w nocy we wsi Jelszczyzna, gm. Rudziszki odbywała się huczna zabawa, na którą przybyli mieszkańcy z kilku pobliskich wsi. Pod wpływem alkoholu część obecnych z niewyjaśnionych przyczyn wszczęła z sobą sprzeczkę, która następnie zamieniła się w bójkę. W trakcie wzajemnej szamotaniny został ugodzony nożem 27 letni Michał Dojlido i Wacław Abulewicz. Dojlido z powodu otrzymanej ciężkiej rany natychmiast zmarł. Abulewicz — w stanie bardzo ciężkim został ulokowany w szpitalu. Dwóch rzekomych sprawców policja aresztowała.

KRONIKA ŚWIĘCIAŃSKA.

— Szkolnictwo powszechne na terenie gminy święciańskiej. Stan szkolnictwa powszechnego na terenie gm. święciańskiej pomimo pewnych niedomagań, rozwija się normalnie. W roku szkolnym bieżącym istnieje 11 szkół 3-oddziałowych i 1 — 7-oddziałowa w Poszumieniu. Pozatem wsie litewskie mają swe litewskie szkoły prywatne Towarzystwa Oświatowego „Rytas".

Z okazji rozpoczęcia roku szkolnego w szkolnictwie naszem, poniżej omówię wszelkie niedomagania, wpływające bardzo źle na bieg i rozwój szkolnictwa powszechnego na terenie gminy święciańskiej, a szczególnie szkół mieszczących się w lokalach gminnych.

Szkoły: 4-oddziałowa w Milach i 7-oddziałowa w Poszumieniu mieszczą się w budynkach gminnych od r. 1921, które jeszcze za czasów zaboru rosyjskiego zostały ze specjalnych opłat gospodarzy pobudowane i oddane do użytku „narodnoho proświeszczenija", gdzie i mieściły się „narodnyja szkoły". Podczas najścia wojsk niemieckich wspomniane lokale zostały doszczętnie zniszczone przez kwaterujące oddziały żandarmerji niemieckiej, w r. 1920 po zajęciu Wileńszczyzny przez Polaków budynki te zostały jako tako odremontowane, tak, że w r. 1921 znalazły w nich pomieszczenia szkoły powszechne, przyczem budynki przejęła gmina. I właśnie od tego czasu (przejęcia budynków przez gminę) datują się wszelkie niedomagania natury gospodarczej tych szkół. Budynki nieodremontowane należycie, nie nadawały się i nie nadają się pod szkoły. Praca więc szkolna jest wprost niemożliwą. Pamiętamy rok ubiegły, gdy dzieci nasze zmarznięte w zimnych budynkach szkolnych przeziębiały się, nabawiając się różnych chorób, przez co przez cały rok nie mogły uczęszczać do szkoły. Pojedyncze okna, brak należytej podłogi i opału czynią z klas jakieś lodownie, w których wiatr walczy o lepsze z mrozem; dzieci w rękawicach, w kożuchach, a nawet były wypadki w czapkach, siedziały zmarznięte, zsiniałe, przez cały czas drżały z zimna.

Ostatecznie doszło do tego, że 2 bm. na posiedzenie Rady gminnej święciańskiej przybył osobiście inspektor szkolny p. Szymański i kategorycznie zażądał gruntownego remontu budynku szkoły powsz. w Poszumieniu, grożąc, że w przeciwnym razie z dn. 31 października zamknie szkołę z powodu złego stanu lokalu.

Dziwne, że na czynione starania kierowników szkół o naprawę budynków Urząd gminy, albo odpowiadał milczeniem, albo odmawiał z braku kredytów, płacąc równocześnie za luksusową maszynę do pisania 1700 zł., na której zdaje się nikt nie umie pisać.

Może odnośne władze zainteresują się powyższem i poczynią odpowiednie zarządzenia. *Trek*

KRONIKA SKIDELSKA.

— Z dozoru szkolnego. Odbyło się posiedzenie dozoru szkolnego na miasto Skidel. Dotychczasowy prezes dozoru p. Żarczyński zgłosił dymisję. Na jego miejsce powołano proboszcza parafji Kaszubińce ks. Edmunda Pietkiewicza.

KRONIKA GRODZIEŃSKA.

— Tydzień przeciwgazowy. W Grodnie tydzień lotniczy i przeciwgazowy spóźnił się o cały tydzień i trwał od 9 do 16 września. Program był istotnie urozmaicony. Zwłaszcza pokaz ataku lotniczo-gazowego na ulicę Dominikańską i plac Stefana Batorego wypadł naprawdę bardzo imponująco. Jeżeli 3-ci baon sanitarny w czasie prawdziwego ataku gazowego wykaże taką samą sprawność ratowniczą, jak na pokazie dymowym, to niewątpliwie w znacznym stopniu przyczyni się do złagodzenia skutków działania gazów trujących.

— Teatr Garnizonowy wystawił świetną komedję A. hr. Fredry „Gwałtu, co się dzieje"! Zespół zgrany. Reżyserja p. Dolińskiego nie pozostawia nic do życzenia. Wystawienie sztuki dowodzi, że Teatr Garnizonowy stanie się w sezonie bieżącym pewną konkurencją dla Teatru Miejskiego.

— Zasiłki i stypendja. Wydział Powiatowy w Grodnie postanowił wyasygnować na stypendja: dla 1 uczenicy Żeńskiej Szkoły Zawodowej w Grodnie — 200 zł., 1 ucznia Żydowskiego Seminarjum Nauczycielskiego w Wilnie — 200 zł., 1 ucznia Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego w Grodnie — 200 zł., 1 ucznia tegoż seminarjum — 150 zł.

Równocześnie przyznano zasiłki: na rzecz Bursy Centralnego Związku Osadników w Warszawie i Seminarjum Nauczycielskiego „Tarbut" w Grodnie 200 zł.

KRONIKA NOWOGRÓDZKA.

— Zmiany personalne w Urz. Wojewódzkim. P. St. Boguszewski, inspektor w Urzędzie Wojewódzkim w Nowogródku, mianowany został starostą w Czarnkowie.

KRONIKA BARANOWICKA.

— Sparaliżowany w pociągu. 17 b. m. o godz. 19 m. 5. Jakób Wołk, stały mieszkaniec Baranowicz w czasie wsiadania na stacji Wilno do pociągu uległ nagłemu sparaliżowaniu, wobec czego upadł, doznając obrażenia ciała. Pogotowie przewiozło Wołka do szpitala żydowskiego.

KRONIKA MOŁODECZAŃSKA.

— Powiesił się w własnej stodole. 14 b.m. około godz. 5 rano we wsi Charuże gminy rakowskiej ujawniono trupa Michała Kamińskiego, lat około 62, który powiesił się we własnej stodole.

KRONIKA KRYNKOWSKA.

— „Mąż z grzeczności". W niedzielę 16 września r. b. zespół amatorski spółdzielni „Dom Ludowy" w Indurze odegrał w Krynkach w sali Banku Ludowego komedję „Mąż z grzeczności". Zespół cieszył się zasłużonem powodzeniem. Dochód przeznaczono w połowie na oddział L.O.P.P. w Krynkach a w połowie na budowę Domu Ludowego w Indurze.

Z POGRANICZA.

— Zaginięcie żołnierza K. O. P-u. Onegdaj na pograniczu polsko-sowieckiem w pobliżu strażnicy Chorobówka w rejonie W. Chutor w niewyjaśniony sposób zginął z posterunku żołnierz K. O. P-u niejaki Wiszniewski. Zachodzi podejrzenie, iż został on porwany przez żołnierzy bolszewickich.

—Zatrzymanie dwóch żołnierzy sowieckich. Przedwczoraj w rejonie Dokszyc patrol K. O. P-u zatrzymała dwóch żołnierzy sowieckich, których zatrzymano do wyjaśnienia.

— Ujęcie przemytników. Nocy onegdajszej na pograniczu polsko-litewskiem w rejonie Wieżajn patrol K. O. P-u zatrzymała 2-ch przemytników, którzy usiłowali przeszmuglować przez granicę większy transport ostróg.

— Samolot litewski przez dłuższy czas krążył onegdaj nad odcinkiem granicznym Kozaczyzna w rejonie Święcian.

KINA I FILMY.

Arcyfilm („Wschód słońca").

W kinie „L U X".

Arcyfilm — to jedyne miano nasuwa mi się na określenie jednego z największych dzieł kinematografji w ostatniem półtoraroczu (nawet nie mówię już o przeszłości). Jest on znakomitym dowodem tego, że twórczość „Dziesiątej muzy" należy już szczytami swemi do królestwa Sztuki, ukazuje olbrzymie możliwości przed, tak bardzo, do niedawna lekceważoną „Polfilmją". Gdyby nawet nie było „Gorączki złota", „Variete", „Bardelys" i innych „superszlagierów" i nieszlagierów, to sam „Wschód słońca" mógłby godnie zadecydować o wspomnianej przynależności i perspektywach kinematografji na przyszłość.

Zanim jednakże będzie to można powiedzieć bez zastrzeżeń, dużo być musi wyplenionych przeróżnych chwastów w tej dziedzinie, zniszczonej tandety, rugowania krótkowzrocznego liczenia na zysk doraźny i — jaknajwięcej takich reżyserów, artystów z Bożej łaski jak F. W. Murnau.

Nie sztuka mając wielki temat i wielkie środki stworzyć przy pewnej dozie artyzmu coś nawet, może porywającego, ale już wielkim artystą być trzeba, aby z tematu bardzo maluczkiego, z materjału ogromnie prostego ukuć rzecz tak potężną, nie dzieło lecz — arcydzieło.

Skromna historja dwojga „prostych" ludzi. Niewyszukane szczęście wieśniaczej pary zmącone aż do ogromnie dramatycznych napięć przez czynnik obcy, ucieleśnienie jakby zła, grzechu w kobiecych, pięknych kształtach. Widnokrąg owych dwojga znagła zostaje zaciemniony, a potem burza i — wschód słońca.

Sama naiwność zda się, prymitywizm, ale w tem wszystkiem niesłychana gama, bogactwo, ogrom środków artystycznych, we wszystkich, możliwych kierunkach.

Zdumiewające są niektóre sceny siłą wyrazu, swą ekspresyjnością. Drobiazg, nie fragment nawet, lecz fragmencik (scena w cukierni, Janet Gaynor z ciastkiem), odsłania z niezmierną trafnością psychologiczną, a przedewszystkiem z wielkim artyzmem — obraz duszy bohatera czy bohaterki.

Niestety miejsca mi nie staje na podkreślenie, nawet wielu najważniejszych rzeczy — „Wielu najważniejszych", *contradictio in adiecto* — to prawda jednak, jeśli o ten film chodzi, tak wszystko w nim ważne jest i potrzebne. Żywy kontrast przepełnionego mnóstwem rzeczy niepotrzebnych—„Niepotrzebnego człowieka".

Przepyszne zdjęcia z mnóstwem nie spotykanych przedtem motywów i pomysłów. Pierwszy to chyba film (ze znanych mi przynajmniej) z księżycem nie jak dotąd, z jego światłem tylko, ale z nim samym, doskonale udanym, z oświetlonemi jego blaskiem postaciami i przedmiotami („Panna z miasta", i O'Brien, sceny na tle zarośli). Pozatem mnóstwo obrazów, z których każdy jest niemal rewelacją (poszukiwanie utopionej, łodzie z latarniami).

Nakoniec, do omówienia postaci biorących udział w tym dramacie przechodząc stwierdzam, że wszystkie są na wysokości zadania. Niema jednego dysonansu. O'Brien jest nadzwyczajnie prawdziwy, niezmiernie przekonywujący: Janet Gaynor pełna zachwycającego, naiwnego wdzięku, ogromnie „chwyta za serce", a przytem jest w całem tego słowa znaczeniu stylowa.

Trzecia z głównych dramatis personarum, „Panna z miasta", w momentach napływu zbrodniczości, trochę niedociąga do odpowiedniego poziomu czy napięcia, ale to detal w porównaniu z całością, którą zresztą trudno ocenić z opowiadania, czy niniejszej pobieżnej recenzji, najlepiej samemu to widzieć.

Choć powodzenie filmu niezawsze bywa miarą jego wartości (w Wilnie rzadko kiedy), nawet tam, gdzie jest dużo takich co się na nim poznają, w danym wypadku „na szerokim świecie" dopisywało ono „Wschodowi słońca" w zupełności. Zagranicą wyświetlano go po pół roku w jednem kinie i dłużej, w Warszawie „szedł" miesiąc po raz pierwszy, a do kasy nie można było się docisnąć. (sk)

KRONIKA.

Środa 19 września.

Dziś: Januarego.
Jutro: Enstachjusza M.
Wschód słońca—g. 4 m. 50
Zachód „ g. 17 m. 40

METEOROLOGICZNA.

— **Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 18. IX. b. r.** Ciśnienie średnie w milimetrach 772. Temperatura średnia + 14°C. Opad w mil metrach—. Wiatr przeważający południowo zachodni. Półpochmurno. — Mgła. Maksimum na dobę +19° C.

Tendencja barometryczna: spadek ciśnienia.

Z KARTY ŻAŁOBNEJ.

— **Zgon Józefa Monkiewicza.** Wczoraj popołudniu zmarł nagle na udar serca kierownik oddziału w wydziale administracyjnym urzędu wojewódzkiego 55 letni Józef Monkiewicz (Mickiewicza 46).

KOŚCIELNA.

— **Zabezpieczenie cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej.** W celu odpowiedniego zabezpieczenia cudownego obrazu M. B. Ostrobramskiej władze kościelne postanowiły urządzić tuż przed obrazem stalową zasłonę, która na specjalnych szpulach będzie na noc opuszczana na obraz. Roboty w tym kierunku już rozpoczęto. Obraz zdjęto z ołtarza i ulokowano w zakrystji przyczem dzień i noc ochraniany jest on przez policję. (x).

MIEJSKA.

— **Posiedzenie specjalnej komisji radzieckiej.** We wtorek 25 b. m. w lokalu Magistratu m. Wilna odbędzie się posiedzenie specjalnej komisji radzieckiej w składzie radnych: Korolca, Wańkowicza, Jundziłła i Spiro, pod przewodnictwem prezydenta miasta mec. Folejewskiego. Komisja obradować będzie nad likwidacją pożyczki angielskiej, zaciągniętej przez miasto w roku 1912-ym.

— **Zebranie likwidacyjne VII Zj. Legjonistów.** W dniu wczorajszym w sali Magistratu m. Wilna o godz. 18-ej odbyło się zebranie likwidacyjne VII Zjazdu Legjonowego.

WOJSKOWA.

— **Udekorowanie odznakami pułkowemi.** Jak już podawaliśmy, 23 b. m. odbędzie się w Wilnie uroczystość poświęcenia sztandaru 85 p p., znanego pod nazwą „Dzieci Wileńskich". Sam akt poświęcenia nastąpi w Katedrze o godz. 10-ej rano, poczem nastąpi udekorowanie odznakami pułkowemi szeregu osobistości zasłużonych na drodze pokojowego rozwoju pułku.

— **Małżeństwo a służba wojskowa.** W myśl ustawy z dnia 23.V. 24 r. o powszechnym obowiązku służby wojskowej, osoby, obowiązane do służby wojskowej, mogły zawierać związki małżeńskie jedynie po otrzymaniu zezwolenia władzy wojskowej.

Rozporządzenie Prez. Rzplitej z 11.V r. b., zmieniające niektóre przepisy powyższej ustawy, zniosło ten przepis i obecnie osoby podlegające powszechnemu obowiązkowi wojskowemu z wyjątkiem pełniących faktycznie czynną służbę wojskową, mogą zawierać związki małżeńskie bez zezwolenia władz. Do kategorji tej należą również poborowi zakwalifikowani, jako zdolni do czynnej służby wojskowej do czasu ich wcielenia do szeregów. Jednakowoż w dalszym ciągu pozostał w mocy przepis, że zawarcie małżeństwa przed wstąpieniem do służby wojskowej lub w czasie jej trwania nie daje prawa do odroczenia powszechnego obowiązku wojskowego, ani jego skrócenia, ani też prawa do żadnych świadczeń ze skarbu państwa na rzecz rodziny z tytułu i w czasie trwania służby wojskowej.

Z UNIWERSYTETU.

— **Z państwowej Komisji egzaminacyjnej dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich.** Egzaminy dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich (normalne i uproszczone) w okresie jesiennym r. b. odbywać się będą od dnia 19 do dnia 27 października. Kandydaci, którzy pragną przystąpić do egzaminów klauzurowych i ustnych w tym okresie, winni zgłosić się w tym celu pisemnie do Komisji egzaminacyjnej w terminie do dnia 6 października, składając jednocześnie przepisaną opłatę, która wynosi za egzamin naukowy (klauzurowy i ustny) 50 zł 40 gr., za egzamin pedagogiczny 28 zł. za egzamin uproszczony 22 zł.

Rozkład i terminy egzaminów będą podane do wiadomości interesowanych drogą ogłoszenia w lokalu Komisji egzaminacyjnej (Uniwersytet, ul. Uniwersytecka 3, 11 p).

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Uwadze Starych Włóczęgów.** Byłych Członków Akademickiego Klubu Włóczęgów z roku 1924-go wzywa Kilometr na zebrańko koleżeńskie u Ostatniego (ul. M. Pohulanka róg św. Jacka) dziś na godzinę 18-tą.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Egzamin dla eksternów z kursu sześciu klas gimnazjum** rozpocznie się 1 października 1928 r. w gmachu gimnazjum państwowego im. Z. Augusta (M. Pohulanka 11).

Podania i załączniki: życiorys własnoręcznie napisany, metryka urodzenia, posiadane świadectwa szkolne, dwie nienaklejone fotografje i trzydzieści złotych, jako opłatę zaegzamin, należy składać do dnia 25-go września r. b. na ręce przewodniczącego Komisji Egzaminacyjnej p. Leona Stępińskiego, nauczyciela Gimnazjum Państwowego im. Z. Augusta w Wilnie.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Przyjęcie zpowrotem wydalonych robotników.** W swoim czasie z fabryki tytuniowej zwolniono z pracy 65 robotników — izraelitów. Długotrwałe starania o przyjęcie wydalonych z powrotem zostały ostatnio uwieńczone pomyślnym skutkiem. Wszyscy wydaleni winni zarejestrować się w P.U.P.P. i w pierwszej kolei będą stopniowo przyjmowani do pracy (X).

NADESŁANE.

— **Podziękowanie.** Wszystkim, co w ten, czy inny sposób przyczynili się do Loterji na rzecz odnowienia Świątyni Ostrobramskiej wyrażam serdeczne podziękowanie — Bóg zapłać. A więc najprzód paniom ofiarnym, co fanty zbierały, również wszystkim ofiarodawcom tak ze wsi, jak i z miasta, następnie tym, co urządzali loterję, niemniej i tym co ułatwili jej rozegranie. Chcę tu wyłącznie podziękować Pani Sztrallowej, za łaskawe udzielenie ogrodu i werandy. Trzem zespołom orkiestrowym: kochanym „Lelewelakom", „Sokołom" i Stowarzyszeniu Młodzieży Męskiej, a także i P.P. Dyrygentom orkiestr. Przepraszam wszystkich za braki przy rozegrywaniu losów, dziękuję za szlachetną wyrozumiałość. Niech Najświętsza Matka Ostrobramska — wynagrodzi wszystkich. Loterja dała piękne wyniki.

Po fanty nie otrzymane w dzień loterji, proszę zgłaszać się do Parafjalnej Sal Ostrobramskiej (ul. Ostrobramska Nr 14 do dn. 22 bm. w godzinach od 2 do 6 popoł

X Kan. St. Zawadzki
Proboszcz Ostrobramski.

RÓŻNE.

— **Czwarty zjazd fizyków polskich.** Od 20 września do 1 października r. b. obradować będzie w Wilnie IV zjazd fizyków polskich.

Obrady prowadzone będą w dwóch sekciach: ogólnej i pedagogicznej. Referaty na zjeździe wygłoszą m. in. prof. Natanson, prof. S. Pieńkowski, prof. St. Ziemecki i inni.

— **Zaostrzenie zatargu pom. Zw. Prac. Ut. Publ. a właścicielem kina „Wanda".** Związek ten zawiadomił właściciela kina „Wanda" p. Subortowicza, iż wobec jego negatywnego stanowiska w sprawie przyjęcia do pracy robotników ze Związku, w razie niezałatwienia tej sprawy do 25 bm., zarząd związku zastosuje przeciwko niemu publiczny bojkot.

Teatr i muzyka.

REDUTA NA PROWINCJI.

— Dziś w Prużanie tragedja St. Żeromskiego p. t. „Sułkowski".

TEATR POLSKI (sala „Lutnia").

— „Panienka bez znaczenia", komedja Hennequina i Collusa, mając wielkie zalety, jako widowisko rozrywkowe, a przedewszystkiem wyróżniając się prawdziwym humorem, grana będzie dziś i jutro.

— 100-a rocznica urodzin H. Ibsena. W piątek najbliższy Teatr Polski po raz pierwszy wystawia sztukę Ibsena „Podpory społeczeństwa", pragnąc w ten sposób uczcić 100-ą rocznicę urodzin wielkiego dramaturga.

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.

Fala 435 mtr.

ŚRODA dn. 19 września 1928 r.

13.00: Transmisja z Warszawy: Sygnał czasu, hajnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, oraz komunikat meteorologiczny. 17.00—17.15: Odczytanie programu dziennego i chwilka litewska. 17.15—17.30: Komunikat Związku Młodz. Polskiej. 17.30 — 17.55: „Żabia mamusia" bajkę opowie Eugenja Masiejewska. 18.00—19.00: Recital fortepianowy Tadeusza Raczkowskiego. Fortepian z firmy A. Drygas w Poznaniu. W programie utwory Chopina: Część 1 — Mazurki: as-dur i a-moll-nokturn g-moll; preludjum g-moll, walc h-moll. Część II — Ballada as-dur; Scherze cis-moll; Polones as-dur. 19.00—19.25: „Co to jest Esperanto"? Odczyt wygł. Michał Józefowicz. 19.30 — 19.55: Transmisja z Warszawy: „Wycieczki do Kazimierza nad Wisłą" odczyt wygłosi Stanisław Lewicki. 20.00—20.25: „Aleksander Fredro" odczyt wygłosi Józef Wierzyński. 20.30—22.00: Transmisja z Warszawy: Koncert solistów. Wykonawcy: Eugenja Umińska-Jaworska (skrzypce) Zofja Dobrowolska-Pawłowska (sopran) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). W programie utwory Goldmarka, Massenet'a, Paganini'ego i innych. 22 00—2230: Transmisja z Warszawy: Sygnał czasu, komunikaty: P. A. T., policyjny, sportowy i inne.

Na wileńskim bruku.

— **Harce samochodowe** mimo zaostrzonych przepisów nie ustają. Na ulicy Zawalnej autobus wpadł na wóz Leona Tuczyńskiego (Trynopol-Cegielnia) i uszkodził go. Wypadków z ludźmi na szczęście nie było. (X).

— **Czerwona płachta na Dziśnieńskim zaułku.** Na zaułku Dziśnieńskim nieujawnieni sprawcy wywiesili czerwony transparent z wypisanemi na nim hasłami komunistycznemi. (X).

— **Desperatka.** Dnia 17 b.m. o godz. 13 m. 50 usiłowała utopić się w Wilence S. R. zam. Kalwaryjska 65, lecz została wyratowana przez st. przod. P. P. Powód choroba nerwowa. Desperatkę odwieziono do domu i oddano pod opiekę rodziny.

— **Znęcanie się wyrodnego starca nad 7-o letnią dziewczynką.** Onegdaj o zmroku na ulicy Jagiellońskiej zdarzył się wypadek, nienotowany dotychczas w Wilnie, a dosadnie ilustrujący, do jakiego zwyrodnienia może dojść człowiek—zboczeniec. Pani Idelson (Jagiellońska 3) wysłała swoją 7 letnią córeczkę, uczenicę liceum francuskiego do pobliskiego sklepiku. Na ulicy spotkał dziewczynkę jakiś osobnik, który wybrawszy odpowiedni moment, kiedy w pobliżu nikogo nie było, podszedł do dziecka, wziął je za rączkę i począł ciągnąć do bramy przejściowej na ul. Wileńską. Wystraszona dziewczynka poczęła wyrywać się i krzyczeć. Wówczas nieznajomy wziął ją na ręce i, zatkawszy jej usta ręką, wybiegł z nią na ulicę Wileńską, wpadając do jednej z pobliskich bram i kierując swe kroki do ogólnej ubikacji. Tu usiłował ją rozebrać. Widząc jednak, że dziecko traci przytomność porzucił ją i zbiegł. Dziewczynką zaopiekowali się mieszkańcy tego domu i skierowali ją do zaniepokojonej dłuższą nieobecnością matki. Ze względu na stan dziecka nie można było odrazu wszcząć żadnych poszukiwań za zbrodniarzem. Dopiero na drugi dzień t. j. wczoraj wracająca z liceum dziewczynka wskazała matce zwyrodniałego osobnika Wesywany policjant aresztował go. Jest to starszym wiekiem mężczyzną, utrzymujący się z datków uzyskiwanych drogą żebraniny—nałogowy pijak. (X).

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Wczoraj wieczorem przy zbiegu ulic Zamkowej i Królewskiej miał miejsce następujący wypadek: spłoszony koń dorożki, którą jechał współpracownik naszego pisma p. Tadeusz Szeligowski, nagle poniósł, w skutek czego dorożka się przewróciła, p. Szeligowski zaś uległ zwichnięciu nogi.

15 b. m. przez funkcjon. Wydz. Sl. został zatrzymany na terenie m. Wilna zawodowy złodziej włamywacz Teodor Steczkowski, stały mieszkaniec m. Warszawy.

Silne lotnictwo to potęga państwa!

SPORT.

LEKKA ATLETYKA.

Dziesięciobój o mistrzostwo Polski w Wilnie.

W dniach 29 i 30 września b. r. rozegrany zostanie w Wilnie dziesięciobój o mistrzostwo Polski.

Oczekiwany jest przyjazd do Wilna najwybitniejszych dziesięciobojowców państwa z rekordsmanem Polski Cejzikiem na czele.

Między innemi zapowiadają swój przyjazd: Dobrowolski z Poznania, Fryszczyn, Mejro z Warszawy, Dzwonkowski z Gdańska i t. d.

Wilno będzie reprezentowane w dziesięcioboju przez Wieczorka z 3 p. sap.

Warszawa — Wilno.

Łącznie z dziesięciobojem o mistrzostwo Polski odbędzie się w Wilnie w tym samym czasie mecz lekkoatletyczny: Warszawa—Wilno.

Będzie to pierwsze międzymiastowe spotkanie lekkoatletów wileńskich ze stołecznymi, które niewątpliwie przyczyni się do ożywienia stosunków sportowych pomiędzy Warszawą, a Wilnem.

Mecz ten jest pomyślany w ten sposób, że każde miasto wystawi reprezentację złożoną z 10 lekkoatletów.

Program tego frapującego spotkania przewiduje: biegi 100, 200, 400, 800, 1500, 5000 mtr., sztafeta 4×100 i sztafeta olimpijska, skoki w wyż i w dal, rzuty: dyskiem, oszczepem i kulą.

Do każdej z tych konkurencyj będzie mogło startować po 2 zawodników z obydwóch reprezentacyj.

Warszawa wystawia zespół bardzo silny, w którym figurują takie nazwiska, jak: Szenajch, Kusociński i Sarnacki z Warszawianki, Sikorski z Polonji, Weiss, Kostrzewski, Malanowski i Trojanowski z A. Z. S u.

Większość z wymienionych zawodników to olimpijczycy i rekordsmani Polski.

Mecz organizuje Wileński Okręgowy Związek Lekkiej Atletyki.

PIŁKA NOŻNA.

A. Z. S. — Ognisko 4:4

Obie drużyny wystąpiły z graczami rezerwowymi co obniżyło poziom gry. Do przerwy prowadziło Ognisko i dopiero po pauzie udało się akademikom wyrównać. Najsłabszą częścią obu drużyn byli bramkarze.

W. K. S. „Pogoń" — A. Z. S. 4:3.

Łańcuch ostatnich zwycięstw A. Z. S-u przerwał się. Pogoń, wzmocniona świeżo pozyskanymi graczami z A. Z. S-u warszawskiego wygrała zasłużenie, prowadząc do gry w stosunku 2:0:

Ostatnie sensacje sportowe.

Pierwszy kolarski bieg dookoła Polski, który się odbył na dystansie 1469 klm. w okresie między 7 i 16 b. m. przy udziale 71 kolarzy z całej Polski przyniósł zwycięstwo Więckowi z Bydgoskiego Kl. Sp. w czasie 58 godzin 19 s.

Zespołowo, wygrał bieg amatorski Klub Sportowy z Warszawy.

Mecz lekkoatletyczny Polska — Czechosłowacja zakończył się zwycięstwem Polski w stosunku 79:78.

I. F. C. z Katowic, który był leaderem państw ligi piłki nożnej spadł obecnie na 5 miejsce. W tabeli mistrzostw prowadzi obecnie Warta (Poznań) przed Wisłą Cracovią i Legją.

Redakcja i Administracja: Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynna od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 10 do 10.30 przed połud. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9—3 ppoł. i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście I i II str.—30 gr., III i IV str.—25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy), kr. rekl.—nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagraniczne 10% drożej. Oddział w Grodnie — Bankowa 25. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, na stronie IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca: „Kurjer Wileński" s-ka z ogr. odp. Tow. Wyd. „Pogoń", Druk. „Pax", ul. św. Ignacego 5. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.